

BARRY SMITH

JOHN SEARLE:
OD AKTÓW MOWY DO RZECZYWISTOŚCI SPOŁECZNEJ*

Oxford Austina, Ryle'a i Strawsona ukształtował Johna Searle'a jako filozofa. I to właśnie w Oxfordzie zasiane zostało ziarno, którego plonem było pierwsze wielkie dzieło Searle'a, *Czynności mowy*¹, ukończone w 1964 r., a wydane w 1969 r. w Cambridge University Press. Tam również Searle wypracował swój charakterystyczny styl myślenia, wspólny zresztą dla wielu analitycznych filozofów jego generacji: przekonanie o centralnej roli języka w filozofii, przyjęcie metody filozofowania opartej na analizach logicznych, respekt zarówno wobec opinii zdrowego rozsądku, jak i wyników nauki; uznanie dla Fregego i stylistycznej klarowności charakteryzującej jego dzieła. Jednakże w następnych dziesięcioleciach Searle pod istotnymi względami zaczął się różnić od innych, typowo analitycznych filozofów. Choć ciągle uznaje on język za główny przedmiot filozofii, to jednak rozpatruje go na tle neurobiologicznych i psychicznych właściwości człowieka, odpowiadających za naszą językową kompetencję. Zajął także radykalnie negatywne stanowisko w sprawie roli epistemologii we współczesnej filozofii. Wkroczył na teren nie eksploatowany przez filozofów analitycznych, usiłując zbudować Wielką Filozoficzną Teorię. W końcu uznał, iż respekt dla zdrowego rozsądku i rezultatów nauki daje prawo do wypowiedzania się przeciwko rozmaitym nonsensom intelektualnym, zarówno w obrębie filozofii, jak i poza nią.

Prof. BARRY SMITH – State University on New York at Buffalo.

* Niniejszy tekst obejmuje niektóre zagadnienia omówione podczas wykładu „An Introductory Course in Ontology and the Forms of Social Organization”, który autor prowadził w 2002 r. na Wydziale Filozofii KUL w ramach *Wykładów im. ks. Stanisława Kamińskiego*.

¹ *Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka*, tłum. B. Chwedeńczuk, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax 1987.

Searle nigdy nie podpisał się pod tezą, iż wielkie problemy filozoficzne zostaną rozwiązane – lub znikną – dzięki analizie użycia słów. Jego studium języka w *Czynnościach mowy* stanowi jedynie pierwszy krok w długiej i wciąż nieukończonyj wędrówce po obszarach nie tylko języka, lecz także tego, co świadome i mentalne, po rzeczywistości społecznej i instytucjonalnej, a ostatnio także po obszarze racjonalności, jaźni i wolnej woli. W *Czynnościach mowy* Searle usiłuje ująć i zrozumieć fakty językowe: wypowiedzi i ich odnoszenie się do czegoś, orzekanie, stwierdzanie, zapytywanie, rozkazywanie czy obiecywanie. Searle broni przy tym zasadniczego realizmu, który zasada się nie po prostu na respekcie dla tego, jaki jest świat, lecz także na przekonaniu, że realizm i korespondencyjna teoria prawdy są istotnymi założeniami jakiegokolwiek zdrowej filozofii, nie mówiąc już o nauce². W oczach Searle'a, teza podstawowego realizmu nie jest jeszcze jednym twierdzeniem teoretycznym, ale raczej – i w tym Searle przypomina Thomasa Reida – sankcjonuje ona możliwość formułowania twierdzeń teoretycznych w nauce, tak jak sankcjonuje próbę zbudowania ogólnej teorii w filozofii. Teorie, które rozwijamy, są bowiem pojmowalne jedynie jako reprezentacje tego, jak się rzeczy mają w niezależnej od umysłu rzeczywistości. Bez przekonania, że świat istnieje i stanowi źródło danych niezależnych od nas – danych, które mogą potwierdzić albo obalić nasze teorie – cały projekt rozwijania nauki i formułowania teorii traci grunt pod nogami. Searle utrzymuje, że obraz świata rysowany przez nauki odpowiada z dużym stopniem pewności temu, jaki jest świat. Całkowicie odrzuca więc koncepcję filozofii, od czasu Kartezjusza podzielaną przez wielu myślicieli, według której samo istnienie wiedzy jest w jakiś sposób problematyczne. Centralnym faktem intelektualnym we współczesnym świecie, twierdzi Searle, jest to, że posiadamy ogromny – i rosnący z minuty na minutę – zasób wiedzy dotyczący większości aspektów świata. To z kolei sprawia, że możliwy się staje projekt zbudowania zunifikowanej teorii filozoficznej o dużym zasięgu – teorii umysłu, języka czy społeczeństwa – przy wykorzystaniu wiedzy, którą mają nam do zaoferowania rozmaite dyscypliny naukowe. Podejście to różni się zasadniczo od podejścia np. Wittgensteina, dla którego nieskończona różnorodność gier językowych na zawsze wykracza poza nasze możliwości ich ogólnego ujęcia.

² Zob. J. S e a r l e, *The Construction of Social Reality*, New York: Free Press 1995, s. iii.

I. TEORIA AKTÓW MOWY: OD ARYSTOTELESA DO REINACHA

Już Arystoteles zauważył, że istnieją takie sposoby używania języka, np. modlitwy, które nie są po prostu formułowaniem twierdzeń (*De interpretatione*, 17 a 1-5). Niestety, przesunął on rozważania nad nimi do retoryki i poetyki, co miało fatalne konsekwencje dla wszelkich prób rozwinięcia ogólnej teorii takich użyć języka. Dwóch filozofów jednak zasługuje na uznanie za próby sformułowania takiej teorii. Pierwszy z nich to Thomas Reid, który zauważył, że zasady sztuki posługiwania się językiem:

[...] mogą być odnalezione poprzez uważną analizę różnych rodzajów wyrażen. Arystoteles i logicy przeanalizowali jeden rodzaj – zdanie. Wyliczenie i przeanalizowanie innych rodzajów musi, jak sądzę, stanowić podstawę dobrej, poprawnej teorii języka³.

Techniczny termin używany przez Reida dla takich użyć języka, jak obiecywanie, ostrzeganie, przebaczenie itp., to „operacje społeczne”. Czasem nazywa je także „aktami społecznymi”, kontrastując je z „aktami samotniczymi”, takim jak sążenie, chcenie, deliberowanie czy pożądanie. Te ostatnie charakteryzuje to, że ich dokonywanie nie zakłada istnienia jakiegokolwiek inteligentnego bytu we wszechświecie poza osobą ich dokonującą. Akt społeczny z kolei musi być skierowany do innej osoby i z tego powodu stanowi on miniaturę „społeczeństwa obywatelskiego” – całości obejmującej osobę, która go dokonuje, i osobę, do której jest skierowany⁴.

Drugim filozofem podejmującym próbę zbudowania ogólnej teorii użyć języka jest Adolf Reinach. Należał on do grona fenomenologów, które zawiązało się w Monachium w pierwszych latach XX w. Grupa ta odróżniała się od późniejszych fenomenologów swym filozoficznym realizmem. W *Badaniach logicznych*⁵ Husserl rozwinął subtelną teorię wyrażania i znaczenia, którą przejęła grupa monachijska. Chciał on przedstawić ogólną teorię wyjaśniającą, jak myśl, język i percepcja wiążą się z rzeczywistością poza-

³ Th. R e i d, *The Works of Thomas Reid*, red. sir W. Hamilton, Edynburg: James Thin, London: Longmans, Green 1895, s. 72.

⁴ Obszerniejsze analizy koncepcji Reida można znaleźć w: K. S c h u h m a n n, B. S m i t h, *Elements of Speech Acts Theory in the Work of Thomas Reid*, „History of Philosophy Quarterly”, 7(1990), s. 47-66.

⁵ E. H u s s e r l, *Logische Untersuchungen*, Halle: Niemeyer 1900/1901 [*Badania logiczne*, tłum. J. Sidorek, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2000].

mentalną. Jego koncepcja znaczenia antycypuje koncepcję Searle'a, traktującą język jako istotnie reprezentujący. Husserlowska jednak teoria znaczenia jest internalistyczna w następującym sensie: jej punktem wyjścia jest jednostkowy akt mentalny, gdy wyrażenie językowe znaczy coś w bezgłośnym monologu. Znaczenie to jest to samo, twierdzi Husserl, niezależnie od tego, czy wyrażenie jest czy nie jest użyte w publicznym dyskursie. Jak jednak analizować, w ramach tego ujęcia, znaczenia tych szczególnych wyrażen, poprzez które czynimy obietnice, zapytujemy czy rozkazujemy? Próby rozwiązania tego problemu doprowadziły Reinacha do sformułowania pierwszej teorii performatywnego użycia języka w aktach obiecywania, rozkazywania, ostrzegania, oskarżania, komplementowania, deklarowania, chrzczenia itp. Podobnie jak wcześniej Reid, Reinach nazwał je „aktami społecznymi”⁶.

Owe idee dotyczące aktów społecznych Reinach przedstawił w 1913 r. w monografii zatytułowanej *Die apriorischen Grundlagen des bürgerlichen Rechts*, w wydawanym przez Husserla czasopiśmie „Jahrbuch für Philosophie und phänomenologische Forschung”, 1(1913), s. 685-847. Badania skoncentrował on na akcie obiecywania, stosując swą metodę analizy także do fenomenów prawnych, takich jak zawieranie kontraktu czy stanowienie prawa, a teorię będącą rezultatem tych badań nazwał „przyczynkiem do ogólnej ontologii społecznych interakcji”. Niestety, teoria Reinacha, podobnie jak wcześniej Reida, nie wywarła wpływu na dalszy rozwój badań, choć znajdują się w niej elementy obecne współcześnie w pracach Austina czy Searle'a.

II. TEORIA AKTÓW MOWY: OD AUSTINA DO SEARLE'A

Anglosaską filozofię pierwszej połowy XX w. kształtowała przede wszystkim logika powstała z inspiracji Fregego. Jednym z efektów tego stanu rzeczy było to, iż umocniona została przewaga Arystotelesowskiego ujęcia języka, jako składającego się ze stwierdzeń czy zdań ujętych w aspekcie prawdziwości lub fałszywości. Tym bardziej wart jest podkreślenia przełom

⁶ Zob. K. Mulligan, *Promising and Other Social Acts: Their Constituents and Structure*, w: K. Mulligan (ed.), *Speech Acts and Sachverhalt: Reinach and the Foundations of Realist Phenomenology*, The Hague: Nijhoff 1987, s. 29-90; J. Benjamins, B. Smith, *Towards a History of Speech Act Theory*, w: A. Burkhard (ed.), *Speech Acts, Meanings, and Intentions. Critical Approaches to the Philosophy of John R. Searle*, Berlin-New York: de Gruyter 1990, s. 29-61.

uczyniony przez Austina i Searle'a. Początek tego przełomu można odnaleźć w pracy Austina *Other Minds* z 1946 r.⁷, rozważającej sposób, w jaki w języku potocznym używamy wyrażen „jestem pewien, że” i „wiem, że”. Mówiąc: „wiem, że S jest P” – twierdzi Austin – nie mówimy: wykonałem pewien specjalny akt poznania. Kiedy mówię: „ja wiem”, wtedy raczej daję innym me słowo, gwarantuję moim autorytetem, że S jest P (s. 99). Austin zauważa także, że obiecywanie nie leży na tej samej płaszczyźnie co zamierzenie czy pokładanie nadziei. Obiecywanie rzeczywiście zakłada intencję działania, ale wcale nie jest aktem poznawczym. Kiedy mówię: „obiecuje”, wtedy nie tylko ogłaszam swoją intencję, lecz także wiążę siebie z innymi, w nowy sposób rzucając na szalę swoją reputację. Idee dotyczące wypowiedzi performatywnych Austin przedstawił w wykładach na Uniwersytecie Harvarda w 1955 r. Zostały one pośmiertnie opublikowane w pracy: *How to do Things with Words*⁸.

Wypowiedzi performatywne są pewnymi działaniami, a ich wypowiedzenie przynosi pewne skutki. Mając do czynienia z wypowiedzią: „obiecuje umorzyć twój dług”, nie pytamy, czy ona jest prawdziwa, ale czy przynosi efekt. Warunki efektywnego użycia performatywów Austin nazywa warunkami fortunności (*felicity conditions*), poczynając od tych mocno formalnych (np. reguł rządzących ogłaszaniem wyroku sądowego), do nieformalnych konwencji rządzących np. wyrażaniem wdzięczności w życiu codziennym. Austin wskazał także na istnienie warunków, które odnoszą się do mentalnego aspektu performatywów: uczestnicy muszą mieć myśli, uczucia i intencje odpowiednie do wykonania każdego rodzaju takich aktów.

III. REGUŁY, ZNACZENIA, FAKTY

Pod koniec wspomnianej pracy Austin porzucił pomysł zbudowania teorii performatywów, doszedłszy do wniosku, iż wszelkie wypowiedzi są w pewien sposób performatywami. Stąd postawił sobie za cel zbudowanie teorii aktów mowy w ogóle, przy czym skupił się przede wszystkim na zgromadzeniu

⁷ J. Austin, *Other Minds*, „Proceedings of the Aristotelian Society”, Supp. 20(1946); przedruk w: *Philosophical Papers*, Oxford: Clarendon Press 1961, s. 44-84.

⁸ Oxford 1962 [*Jak działać słowami*], w: J. L. Austin, *Mówienie i poznawanie*, red. i tłum. B. Chwedeńczuk, Warszawa: PWN 1993, s. 545-708].

przykładów. W artykule *A Plea for Excuses*⁹ jako systematyczną pomoc w badaniach wskazuje trzy „teksty źródłowe”: słowniki, prawo i psychologię. Wykorzystując je, chciał dotrzeć do „znaczenia wielkiej liczby wyrażań oraz do zrozumienia i sklasyfikowania wielkiej liczby 'czynności'” (*Philosophical Papers*, s. 189).

Badania Searle'a miały wypełnić treścią ten pomysł Austina. Wyszły one poza etap katalogowania przykładów i analizowania teoretycznych podstaw tezy, iż trzy wymiary aktu mowy – wypowiedź, znaczenie i czynność – są ze sobą powiązane.

Podstawę rozważań stanowią trzy końcowe punkty rozdziału drugiego dzieła Searle'a *Czynności mowy*, przedstawiające ogólną teorię reguł, znaczenia i faktów. Searle rozpoczyna swe rozważania od dobrze obecnie znanego rozróżnienia między regułami regulatywnymi i konstytutywnymi. Te pierwsze jedynie regulują już istniejące i niezależne od nich formy zachowań: np. reguły dobrych manier przy stole regulują sposób jedzenia, ale jedzenie jako czynność istnieje od nich niezależnie. Te drugie nie tyle regulują, ile tworzą czy definiują nowe formy zachowań. Na przykład reguły gry w szachy stwarzają możliwość grania w szachy: gra w szachy jest niczym innym, jak działaniem zgodnym z przyjętymi regułami. Reguły konstytutywne, twierdzi Searle, mają następującą postać: „X uchodzi za Y w kontekście C”¹⁰. Rozważmy np. czynność nazywaną sygnalizowaniem skrętu w lewo. Jest ona rezultatem konstytutywnych reguł: owe reguły determinują to, że zachowanie kierowcy poruszającego się pojazdu w pewien wcześniej określony sposób w pewnym wcześniej określonym kontekście uznaje się za sygnalizowanie skrętu w lewo. Podniesienie palca w czasie licytacji uchodzi za włączenie się do licytacji, a wypowiedzenie „obietuję umorzyć ci dług” w języku polskim uchodzi za przyjęcie na siebie pewnych zobowiązań. Jak widać z wymienionych przykładów, termin Y w regule konstytutywnej w sposób charakterystyczny wskazuje coś, co ma konsekwencje, np. w formie kar czy zobowiązań. Reguły konstytutywne rzadko pojawiają się w pojedynkę. Stosując formułę „X uchodzi za Y”, na ogół musimy wziąć pod uwagę cały system ta-

⁹ „Proceedings of the Aristotelian Society”, 57(1956-57), s. 1-30; reprint w *Philosophical Papers*, s. 123-152 [Prośba o wybaczenie, w: A u s t i n, *Mówienie i poznawanie*, s. 235-279].

¹⁰ Por. *Czynności mowy*, s. 51. Por. także: *Mind, Language and Society*, New York: Basic Books 1999, s. 123 nn. [Umysł, język, społeczeństwo: filozofia i rzeczywistość, tłum. D. Cieśla, Warszawa: CiS 1999].

kich reguł: np. działanie zgodne z pewnym systemem reguł uchodzi za grę w siatkówkę.

Centralną hipotezę Searle'a można więc sformułować następująco: akty mowy są czynnościami dokonanyymi poprzez wypowiedzenie wyrażań zgodnie z pewnymi regułami konstytutywnymi. Pełna analiza tej hipotezy wymaga wyjaśnienia różnicy między wydawaniem dźwięków a dokonywaniem aktu mowy. Searle musi więc wyjaśnić, w terminach „uchodzi za”, na czym polega to, że wypowiadający ma coś na myśli przez to, co mówi. Searle – inaczej niż Arystoteles i Husserl – rozpoczyna swe analizy nie od monologu, ale od czynności obejmujących zarówno mówiącego, jak i słuchającego. Mówiąc dokładniej, rozpoczyna on od analizy wypowiadania zdań, gdyż – idąc za Fregem – uważa znaczenia słów za pochodne od znaczenia zdań. Ponadto inspirowany jest on pojęciem nie-naturalnego znaczenia, rozwiniętym przez Grice'a¹¹. Ostatecznie analiza Searle'a wygląda następująco:

Jeśli twierdzimy, że mówiący wypowiada zdanie T i ma na myśli to, co mówi, to twierdzimy, że następujące trzy warunki zostały spełnione:

- (a) mówiący ma intencję I, by jego wypowiedź wytworzyła w słuchającym świadomość, że zachodzą stany rzeczy korespondujące z T;
- (b) mówiący chce wytworzyć tę świadomość za pomocą rozpoznania intencji I;
- (c) mówiący chce, by owa intencja I została rozpoznana za sprawą reguł rządzących składnikami T (por. *Czynności mowy*, s. 69).

Formuła „X uchodzi za Y” zostaje tutaj zastosowana w następujący sposób: pewne akustyczne zdarzenie uchodzi za wypowiedzenie zdania znaczącego, gdy spełnione są powyższe warunki.

Zaraz potem Searle wprowadza pojęcie faktu instytucjonalnego jako faktu, którego istnienie zakłada istnienie pewnych systemów reguł konstytutywnych, zwanych instytucjami. Odnosi się w tym miejscu do pracy Elisabeth Anscombe *On Brute Facts*, w której rozważa ona, co czyni zachowywanie się w taki a taki sposób transakcją, z której płyną określone zobowiązania. Pewien zbiór wydarzeń jest zamawianiem i dostarczaniem ziemniaków, a coś jest rachunkiem tylko w kontekście naszych instytucji – twierdzi Anscombe. **Przywiezienie** ziemniaków do domu i ich **zrzucenie** w odpowiednim miejscu możemy nazwać „surowym (brutalnym) faktem”, w porównaniu z **dostarczeniem** ziemniaków. Jednakże, kontynuuje Anscombe, gdy porównujemy to z faktem,

¹¹ H. P. G r i c e, *Meaning*, „The Philosophical Review”, 64(1957), s. 377-388.

że **winna** jestem właścicielowi firmy spożywczej taką a taką **sumę pieniędzy**, wówczas dostarczenie ziemniaków samo staje się „surowym faktem”¹². Zdaniem Anscombe, „surowe fakty” tworzą hierarchię. Surowe fakty to „fakty, które zaszły i za których sprawą – we właściwym kontekście – taki a taki opis jest prawdziwy albo fałszywy, i które są bardziej «surowe» niż fakty odpowiadające temu opisowi” (tamże, s. 24).

Dla Searle’a nie istnieje jakiś poziom „surowych faktów”, z których wywodzi się hierarchia faktów instytucjonalnych. Surowe fakty wyróżnia właśnie to, że są niezależne od wszelkich ludzkich instytucji, łącznie z instytucją języka. Należy, oczywiście, użyć języka, by stwierdzić zachodzenie surowych faktów, jednakże owe fakty zachodzą niezależnie od języka, którym operujemy w celu ich reprezentacji. Przecież Księżyc nie pojawił się w wyniku pojawienia się narzędzi językowych opisujących go, a fakt, że Ziemia znajduje się w takiej a takiej odległości od Słońca, nie stał się faktem dzięki temu, iż w pewnym momencie historii pojawiły się językowe narzędzia potrzebne do wyrażenia tej odległości.

Kiedy jednak ktoś wykonuje czynność mówienia, wtedy kreuje pewien fakt instytucjonalny. Fakty instytucjonalne istnieją jedynie dlatego, że traktujemy świat i innych w pewien bardzo specyficzny sposób (poznawczy) w pewnych bardzo szczególnych (instytucjonalnych) kontekstach. W późniejszych pracach Searle mówi o kontraście pomiędzy niezależnymi od obserwatora własnościami świata, takimi jak masa czy przyciąganie grawitacyjne, a tymi zależnymi – takimi jak pieniąż, własność, małżeństwo czy rząd. Te ostatnie to instytucje w sensie Searle’a, a więc systemy reguł konstytutywnych. U podłoża każdego faktu instytucjonalnego „leży reguła (system reguł) o postaci: X uchodzi za Y w kontekście C” (*Czynności mowy*, s. 71).

W porównaniu z Austinem, Searle dostarcza nie tylko ogólnej teorii aktów mowy, lecz także dokładniejszego określenia struktury samych tych aktów. Wyróżnia on dwa rodzaje warunków fortunności aktów mowy: warunki ich wykonania i warunki ich spełnienia. Pierwsze muszą być spełnione, aby akt mowy był np. złożeniem obietnicy, a drugie – by ta obietnica mogła zostać wypełniona. Wśród warunków wykonania Searle wyróżnia warunki przygotowawcze, zawartości zdaniowej, szczerości i istotności (tamże, s. 77 n.). Kiedy obiecuję umorzyć dług pewnej osobie, wtedy warunki przygotowawcze są następujące: ów człowiek chce, bym to zrobił, ja wierzę, iż

tak się sprawy mają, a żaden z nas nie uważa, iż dług zostałby spłacony przy normalnym biegu wydarzeń. Z kolei warunki propozycjonalne (zawartości zdaniowej) obejmują to, że moja wypowiedź: „obiecuję umorzyć twój dług” orzeka moją przyszłą czynność właściwego rodzaju, a warunkiem szczerości jest to, iż moja wypowiedź uchodzi za zobowiązanie do podjęcia wspomnianej czynności.

W *Taksonomii czynności illokucyjnych*¹³ Searle proponuje klasyfikację opartą na rozróżnieniu pomiędzy „kierunkami dopasowania”: słów do świata z jednej strony, a świata do słów z drugiej. **Stwierdzenia** (twierdzenie, że; uznawanie, że) mają „kierunek dopasowania” słów do świata; **rozkazy i nakazy** mają kierunek dopasowania świata do słów, podobnie jak **obietnice**, które zobowiązują mówiącego do wykonania w przyszłości pewnych czynności. **Wyrażanie** (gratulacje, kondolencje, przeprosiny) nie mają żadnego kierunku dopasowywania się, jedynie zakładają prawdę wyrażonego zdania. **Deklaracje** (umawianie się, ślubowanie małżeńskie) tworzą „dopasowanie” między słowem a światem wyłącznie na mocy ich skutecznego wykonania.

IV. OBIETNICA I ZOBOWIĄZANIE

W myśl tradycyjnego wyjaśnienia, obietnica jest wyrażeniem woli i intencji działania. Wyjaśnienie to jednak nie pokazuje, jak wypowiedzenie pewnych słów może prowadzić do zobowiązania tego, kto owe słowa wypowiedział. Sam akt woli nie ma przecież prawnych konsekwencji tego rodzaju. Searle wyjaśnia, w jaki sposób pojawiają się te konsekwencje, odwołując się do teorii reguł konstytutywnych. Owe reguły wpływają na nasze zachowania w następujący sposób: tam, gdzie istnieją takie reguły, możemy wykonywać pewne rodzaje działań i dzięki temu nasze działania mogą być interpretowane przez nas samych oraz przez innych za pomocą pewnych bardzo specyficznych pojęć instytucjonalnych. Obiecywanie to wypowiedzianie, które uchodzi za podpadające pod instytucjonalne pojęcie „obietnicy”. To ostatnie pojęcie jest logicznie powiązane z następnymi pojęciami, takimi jak zobowiązanie, w taki sposób, że ilekroć jedno z tych pojęć jest egzemplifikowane, to drugie

¹³ J. Searle, *A Taxonomy of Illocutionary Acts*, w: K. Gunderson (ed.), *Language, Mind and Knowledge*, „Minnesota Studies in the Philosophy of Science”, 7(1975), s. 344-369. Reprint w: J. Searle, *Expression and Meaning. Studies in the Theory of Speech Acts*, Cambridge: Cambridge University Press 1975, s. 1-29.

¹² G. E. M. Anscombe, *On Brute Facts*, „Analysis”, 18(1958), no. 3.

również. Kiedy wykonuję czynność obiecywania, wtedy podporządkowuję siebie w bardzo specyficzny sposób odpowiadającemu obiecywaniu systemowi reguł konstytutywnych. I właśnie dzięki temu uchodzę za kogoś, kto podjął zobowiązanie. Ów system reguł konstytutywnych to wątek i osnowa naszego zachowania jako bytów używających języka. Nie moglibyśmy zlikwidować wszystkich naszych instytucji – twierdzi Searle – i dalej prowadzić działań, które uważamy za typowo ludzkie.

Na tym tle Searle pokazuje wyprowadzanie „powinien” z „jest”, które sprowadza się do czterech kroków: zaczynamy od twierdzenia dotyczącego pewnych wypowiedzi, a dochodzimy do konkluzji stwierdzającej istnienie pewnych zobowiązań.

- (1) Jan wypowiedział słowa: „Obiecuje ci, Piotrze, zapłacić pięć złotych”.
- (2) Jan obiecał zapłacić Piotrowi pięć złotych.
- (3) Jan przyjął na siebie (podjął) zobowiązanie zapłacenia Piotrowi pięciu złotych.
- (4) Jan jest zobowiązany zapłacić Piotrowi pięć złotych.
- (5) Jan powinien zapłacić Piotrowi pięć złotych (*Czynności mowy*, s. 220-221).

Krok od (1) do (2) jest, zdaniem Searle'a, usprawiedliwiony empirycznym faktem dotyczącym użycia języka, iż każdy, kto wypowiada zdanie „obiecuje ci, Piotrze, zapłacić pięć złotych”, czyni obietnicę (zakładając, że spełnione są warunki skutecznego złożenia obietnicy). Krok od (2) do (3) jest możliwy dzięki temu, co Searle uważa za analityczną prawdę dotyczącą pojęć instytucjonalnych, a mianowicie, że obietnica jest aktem podjęcia zobowiązania odpowiadającego obietnicy. Podobnie można wykonać krok od (3) do (4) oraz od (4) do (5), dzięki następnym prawdom analitycznym, a mianowicie, że jeśli ktoś podjął zobowiązanie, to ten ktoś ma to zobowiązanie, oraz że jeśli ktoś ma zobowiązanie, to powinien wykonać czynność, do której się zobowiązał.

Wszystko, poza (1), w argumentie Searle'a jest stwierdzeniem faktu instytucjonalnego. Argument ma uchwycić sposób, w jaki język umożliwia nam wyjście poza „surowe fakty”: możemy bowiem wykonać czynności, których w żadnym innym razie nie moglibyśmy wykonać, jako że wykonanie ich należy do dziedziny faktów instytucjonalnych. Na przykład język umożliwia nam zobowiązywanie się na przyszłość – nie tylko poprzez obiecywanie, lecz także na wiele innych sposobów.

W powyższym sformułowaniu argument Searle'a ma charakter indywidualistyczny, w odróżnieniu od Reinacha, który wprowadza dodatkowy warunek deontyczny wykonywania społecznych aktów obiecywania: obietnica musi być nie tylko usłyszana, lecz także zaakceptowana przez adresata¹⁴. Reinach podkreśla więc bardziej niż Searle relacyjny charakter obietnicy: roszczenie i zobowiązanie są wzajemnie od siebie zależne, co odzwierciedla wzajemną relację między obiecującym a przyjmującym obietnicę. Dla Reinacha obiecywanie manifestuje jedną z podstawowych form czegoś, co moglibyśmy nazwać kolektywną intencjonalnością.

V. AKTY MOWY I RZECZYWISTOŚĆ SPOŁECZNA

W dalszych pracach Searle nie poprzestaje na badaniu użycia języka. Uważa bowiem, że nawet jeśli sklasyfikowaliśmy i zrozumieliśmy użycia czasowników i przysłówków określonego rodzaju, to i tak pozostaje do rozwiązania problem typowo filozoficzny: jaka jest natura zobowiązania, władzy, odpowiedzialności oraz na czym polega wolne i racjonalne działanie?

Po serii prac z zakresu filozofii języka, w których stosował lub poszerzał teorię aktów mowy, Searle wkracza na nowe terytorium badań w pracach o intencjonalności, umyśle i o tzw. argumentie chińskiego pokoju.

W książce *Intentionality*¹⁵ Searle uogólnia idee leżące u podstaw teorii aktów mowy na intencjonalność. W każdym akcie mowy możemy w sposób abstrakcyjny wyróżnić dwa komponenty: typ czy jakość czynności (zwaną czasem siłą illokucyjną) i treść (zdaniową) czynności. Mogą się one zmieniać niezależnie od siebie: np. możemy rozkazywać, chcieć czy prosić, by Jan umorzył dług. W *Intentionality* Searle uogólnia to rozróżnienie na całą sferę aktów poznawczych, w taki sposób, by pokazać opozycję między jakościami propozycjonalnymi aktów (*propositional modes*) a intencjonalną treścią (przypomina to rozróżnienie Husserla z *Badań logicznych* między jakością a materią aktu). Pojęcie „kierunku dopasowania” jest również uogólnione w podobny sposób: np. okazuje się, że przekonania mają kierunek od umysłu do świata, a pragnienia – od świata do umysłu. Podobnej generalizacji ulega

¹⁴ A. Reinach, *Die apriorischen Grundlagen des bürgerlichen Rechts*, „Jahrbuch für Philosophie und phänomenologische Forschung”, 1(1913), no. 2, s. 685-847. Reprint w: *Sämtliche Werke. Kritische Ausgabe mit Kommentar*, Monachium-Wiedeń: Philosophia 1988.

¹⁵ J. Searle, *Intentionality: An Essay in the Philosophy of Mind*, New York: Cambridge University Press 1983.

pojęcie warunków spełniania: np. moje przekonanie będzie spełnione wtedy i tylko wtedy, gdy rzeczy się mają tak, jak jestem przekonany, a moje życzenia będą spełnione wtedy i tylko wtedy, gdy posiadam rzeczy, których sobie życzyłem (por. tamże, s. 10).

Następnie Searle rozwija całkowicie nową teorię intencjonalnej kauzalności. Odwołuje się ona do faktu, że dana intencja jest spełniona wtedy, gdy to właśnie sama ta intencja powoduje spełnienie pozostałych warunków satysfakcji. Tak więc mój zamiar podniesienia ręki spełni się nie po prostu wtedy, gdy podniosę rękę, ale dopiero wtedy, gdy owo podniesienie ręki zostanie spowodowane moim zamiarem. W tym miejscu Searle dołącza do takich myślicieli, jak Arystoteles, Brentano, Husserl i Chisholm, którzy uznali nasze zachowania językowe za wyraz bardziej fundamentalnych czynności i władz z głębszego poziomu mentalnego, przede wszystkim zdolności umysłu do reprezentowania stanów rzeczy. Searle akceptuje więc „pierwszeństwo tego co mentalne”, uważając, że język jest pochodną intencjonalności (tamże, s. 5). Język staje się zatem jedną z dziedzin, w której przenosimy intencjonalność na rzeczy, same w sobie intencjonalności pozbawione. W *The Rediscovery of Mind*¹⁶ powyższa teoria intencjonalności mieści się w naturalistycznych ramach tego, co Searle nazywa „kauzalną superweniencją”. Świadomość, twierdzi Searle:

[...] jest kauzalnie emergentną własnością systemów. Jest emergentną własnością pewnego systemu neuronów w taki sam sposób, w jaki ciekłość czy stałość są emergentnymi właściwościami systemów molekuł (s. 112).

W *The Construction of Social Reality* te same ontologiczne ramy naturalistycznego emergentyzmu są przyjęte dla analizy rzeczywistości społecznej. Jest to powrót do projektu opracowania ogólnej teorii społecznych interakcji, zapowiedzianego przez Searle'a ćwierć wieku temu.

VI. WIELKA NIEWIDZIALNA ONTOLOGIA

Searle zaczyna wspomnianą pracę od naszkicowania prostej scenki: oto idę do kawiarenki w Paryżu i siadam przy stoliku; przychodzi kelner, a ja wypowiadam fragment francuskiego zdania; mówię: *un demi, Munich, à pression*,

¹⁶ J. Searle, *The Rediscovery of Mind*, Cambridge: MIT Press 1992 [Umysł na nowo odkryty, tłum. T. Baszniak, Warszawa: PIW 1999].

s'il vous plaît; kelner przynosi piwo, a ja je wypijam. Pozostawiam trochę pieniędzy na stoliku i wychodzę (por. s. 3).

Searle zauważa, że scenka ta jest bardziej skomplikowana, niż się wydaje na pierwszy rzut oka: kelner nie jest właścicielem piwa, lecz został zatrudniony przez restauratora będącego właścicielem owego piwa; od restauracji wymagane jest, by wywiesiła listę cen wszystkich napojów, a nawet jeśli nigdy tej listy nie widziałem, wymaga się ode mnie, bym zapłacił wyznaczoną cenę. Właściciel restauracji ma licencję wystawioną przez rząd francuski na prowadzenie tej restauracji i wobec tego podlega tysiącom reguł i regulacji, o których nic nawet nie wiem; a ja mam prawo się tam pojawić, gdyż jestem obywatelem Stanów Zjednoczonych, posiadaczem ważnego paszportu oraz legalnie wjechałem do Francji.

Celem Searle'a jest opisanie owej „wielkiej niewidzialnej ontologii”, a więc przeanalizowanie tych szczególnych przedmiotów, władz, funkcji, aktów, zdarzeń, stanów, własności i relacji – wyróżnionych w powyższej scenie – które nie należą do sfery surowej rzeczywistości fizycznej, ale do dziedziny instytucji. Cel ten ma być zrealizowany przez odwołanie się do reguł konstytutywnych i faktów instytucjonalnych, wraz z pewnym dodatkowym narzędziem pojęciowym: pokazany bowiem zostanie sposób, w jaki – działając zgodnie z regułami konstytutywnymi – możemy nakładać na bliźnich i rzeczywistość pewne specjalne prawa, obowiązki, zobowiązania itp., sprawując to, co Searle nazywa władzą deontyczną. W naszej mocy bowiem leży wykreowanie niezliczonych nowych form rzeczywistości społecznej w sposób, który ma w sobie coś z magii. Searle chce rozwiązać owo poczucie magiczności za pomocą nowego typu ontologii rzeczywistości społecznej.

W *Intentionality* Searle zarysowuje podstawy teorii aktów mowy, odwołując się do kontrastu między intencjonalnością wsobną i pochodną. Znaczenie jest jednym ze zjawisk, pojawiającym się, gdy przenosimy intencjonalność na rzeczy, które same w sobie nie są intencjonalne. Oryginalna Searle'owska teoria tych zjawisk ma pewien wydźwięk indywidualistyczny. Teraz jednak Searle musi pokazać, jak można wyjaśnić społeczny charakter czynności mowy i innych tego typu zjawisk w ramach jego wcześniejszej teorii intencjonalności derywatywnej.

Artykuł *Collective Intentions and Actions* z 1990 r. jest tutaj kluczowy¹⁷. Przypomnijmy w tym miejscu, że filozofia Searle'a ma charakter całkowicie

¹⁷ W: P. Cohen, J. Morgan, M. Pollock (eds.), *Intentions in Communication*, Cambridge, Mass.: The MIT Press 1990, s. 401-415.

naturalistyczny: ludzie to istoty biologiczne. Searle jednak uznaje, że ludzie, podobnie jak inne ssaki wyższych rzędów, mają pewną *sui generis* zdolność do czegoś, co nazywa on „kolektywną intencjonalnością”. Człowiek jest w stanie zaangażować się we współpracę w taki sposób, że dzieli z innymi pewne szczególne przekonania, pragnienia i intencje związane z pewnym określonym działaniem. Zdolność do wytworzenia kolektywnej intencjonalności suponuje posiadanie przez jednostki stanów intencjonalnych bardzo specyficznych. Wyższe gatunki zwierząt manifestują tę zdolność co najwyżej w bardzo rudymenarnej formie, np. podczas polowania. Historia gatunku ludzkiego wszakże pokazuje, że potrafimy się angażować w różnorodne i coraz bardziej skomplikowane formy intencjonalności kolektywnej dzięki użyciu języka i innych narzędzi znakowych (np. ustanawianie praw). Język staje się w ten sposób dla Searle'a podstawową instytucją społeczną, ponieważ to właśnie język i inne językopodobne systemy znakowe umożliwiają zaistnienie coraz to nowszych form kolektywnej intencjonalności na coraz wyższym poziomie skomplikowania.

VII. ONTOLOGIA RZECZYWISTOŚCI SPOŁECZNEJ

Powyższa doktryna umożliwia poprawienie ontologii faktów surowych i instytucjonalnych, naszkicowanej we wczesnych pracach Searle'a. Powinniśmy bowiem rozróżnić surowe fakty istniejące niezależnie od ludzkiej intencjonalności oraz rozmaite rodzaje faktów od niej **zależnych**. Ponadto należy wprowadzić rozróżnienie faktów subiektywnych, zależnych od intencjonalności indywidualnej (np. fakt bycia zdenerwowanym), i faktów społecznych, zależnych od intencjonalności kolektywnej.

Fakty instytucjonalne należą do szczególnego rodzaju faktów społecznych, które się pojawiają, gdy ludzie kolektywnie nadają elementom rzeczywistości funkcje statusu. Są to funkcje, których byty nie mogłyby pełnić jedynie na mocy właściwości fizycznych. Rozważmy np. sposób, w jaki żółta linia może pełnić funkcję bariery. Namalowana żółtą farbą linia nie mogłaby pełnić tej funkcji jedynie dzięki swym cechom fizycznym – pełni tę funkcję jedynie dlatego, że kolektywnie akceptujemy ją jako mającą pewien status. Także i pieniądz nie pełni swej funkcji dzięki właściwościom fizycznym papieru, atramentu czy metalu, ale dzięki temu, że zbiorowo przypisujemy mu pewien status, a razem z nim pewne funkcje i moc.

Czasem funkcja płynąca ze statusu może być ustanowiona jedynie poprzez jej zadeklarowanie. Tak dzieje się w wypadku obietnicy: poprzez deklarację

nakładam na siebie funkcję płynącą ze statusu „bycia zobligowanym”. Czasem do słów dołączone są rytuały czy ceremonie, które służą do ogłoszenia świata, że pewnemu fragmentowi rzeczywistości zostaje nadany nowy status i na tej podstawie będzie on funkcjonował w nowy sposób, egzekwując przypisane do tego statusu rodzaje władzy deontycznej. Wypowiadając przysięgę w obliczu świadka, kobieta i mężczyzna powołują do istnienia żonę i męża z ich nowym statusem i nowymi możliwościami.

VIII. TEORIA RZECZYWISTOŚCI INSTYTUCJONALNEJ OPARTA NA „X UCHODZI ZA Y”

Searle'owska koncepcja kolektywnej intencjonalności, funkcji statusu i władzy deontycznej stanowi istotny wkład w ontologię rzeczywistości społecznej. Searle twierdzi, że istnieje „ciągłe przejście od molekuł i gór do śrubokrętów, lewarków, pięknych zachodów słońca, prawa, pieniędzy i państw narodowych. Centralnym przesłem mostu pomiędzy tym, co fizyczne, a społeczeństwem jest zbiorowa intencjonalność, a decydującym momentem tegoż mostu jest kolektywne intencjonalne nałożenie funkcji na byty, które bez tego owych funkcji nie mogłyby pełnić” (*Construction*, s. 41). Przedstawione przez Searle'a wyjaśnienie sposobu, w jaki to, co tak bardzo cenimy w naszej cywilizacji, wymaga ciągłego tworzenia, monitorowania i korygowania instytucjonalnych relacji władzy powstających poprzez zbiorowo narzucane funkcje statusu, jest obecnie z pewnością najpoważniejszą teorią ontologii rzeczywistości społecznej. Wyjaśnienie, jak wyższe poziomy rzeczywistości instytucjonalnej są kreowane dzięki iteracji formuły „X uchodzi za Y” oraz jak całe systemy takich iterowanych struktur mogą współdziałać w ramach sieci wielokierunkowych zależności, otwiera możliwość filozoficznego zrozumienia społecznej organizacji w nowy sposób.

Wyjaśnienie zaprezentowane w *Construction* nie jest wolne od problemów, co zmusiło Searle'a do zmodyfikowania poglądów w najnowszych pracach. Niemniej warto zrekonstruować owo pierwotne wyjaśnienie, by z jednej strony zobaczyć źródło wspomnianych problemów, a z drugiej rzucić nieco światła na wyzwania, przed którymi stoi Searle, próbując pogodzić realizm w dziedzinie rzeczywistości społecznej z centralnym dla jego filozofii naturalistycznym punktem widzenia. Za realistyczną uważam przy tym taką ontologię rzeczywistości społecznej, która uznaje ceny, długi, procesy itp. za istniejące, a naszego odnoszenia się do nich nie uważa jedynie za *façon de parler*, który można zlikwidować, mówiąc o bytach innego, mniej problema-

tycznego, rodzaju. Nic nie jest bardziej pewne niż śmierć i podatki. Możemy też wstępnie przyjąć, iż naturalizm głosi, że ceny, procesy czy zgromadzenia zakonne istnieją w **tej samej rzeczywistości**, co rzeczywistość opisywana przez fizykę i biologię. Searle bowiem jest zainteresowany problemami filozoficznymi pojawiającymi się w świecie przedstawionym nam przez nauki przyrodnicze, w świecie, do którego należą nie tylko organizmy będące użytkownikami języka, lecz także mózgi i tomografy emitujące cząstki elementarne.

W *Construction* Searle formułuje swą teorię, odwołując się do reguł konstytutywnych, a więc za pomocą formuły „X uchodzi za Y”. Naturalizm wymaga więc, aby zarówno X, jak i Y przebiegały dziedzinę bytów fizycznych – czy to przedmiotów, czy zdarzeń, czy bytów innego rodzaju. Ujęcie to potwierdzają sformułowania samego Searle’a:

Rozpaczam od tego, co wiemy na temat świata: świat składa się z bytów opisywanych przez fizykę i chemię. Rozpaczam od faktu, iż jesteśmy produktem ewolucji biologicznej, jesteśmy stworzeniami biologicznymi. A następnie pytam, jak jest możliwe w **świecie składającym się całkowicie z surowych (brutalnych) faktów**, cząstek fizycznych i pól siły, posiadanie świadomości, intencjonalności, pieniędzy, własności, małżeństw itd.¹⁸

X i Y są więc częścią fizycznej rzeczywistości. Siła jednak teorii Searle’a ujawni się w pełni dopiero wtedy, gdy dostrzeżemy, że Y może odegrać rolę X w iteracji formuły „X uchodzi za Y”. Funkcja statusu może zostać nadana nie tylko brutalnej rzeczywistości fizycznej w jej stanie surowym, lecz także rzeczywistości już ukształtowanej przez wcześniejsze nadanie jej jakiejś funkcji: człowiek może uchodzić za obywatela, obywatel za sędziego, sędzia za członka Sądu Najwyższego itd. Na każdym stopniu iteracji narzucana jest nowa funkcja, która zakłada funkcje poprzednie. Nałożenie nowej funkcji nie wprowadza wszakże niczego nowego z fizycznego punktu widzenia: Clinton, nawet wtedy, gdy **uchodzi za** prezydenta, jest ciągle częścią fizycznej rzeczywistości, chociaż zostaje wyposażony w nową, specjalną władzę.

Jeśli w ten sposób zinterpretujemy poglądy Searle’a, to okazuje się, że nie ma faktycznie żadnych nowych rodzajów społecznych czy instytucjonalnych bytów, poza bytami fizycznymi, z którymi mamy do czynienia.

¹⁸ G. F a i g e n b a u m, *Conversations with John Searle*, Montevideo: Libros En Red 2001, s. 273 [wdróżnienie – B. S.].

Jeżeli się założy, że są dwie klasy bytów, społeczne i nie-społeczne, to natychmiast pojawi się sprzeczność następującego rodzaju: trzymam w ręku przedmiot; jeden i ten sam przedmiot jest zarazem kawałkiem papieru i banknotem dolarowym. Jako kawałek papieru jest bytem nie-społecznym, jako banknot jest bytem społecznym. Którym więc jest? Oczywiście, odpowiedź brzmi, że jest jednym i drugim. Powiedzenie tego jest jednak powiedzeniem, że nie mamy specjalnej klasy przedmiotów, które dałoby się zidentyfikować jako podpadające pod pojęcie bytu społecznego. Musimy raczej powiedzieć, że coś jest bytem społecznym w myśl jednego opisu, ale nie innego; a wtedy jesteśmy zmuszeni zadać kluczowe pytanie: co właściwie opisują te inne opisy?¹⁹

To, co ów opis opisuje, to X – część rzeczywistości fizycznej. „Gdy jestem sam w pokoju – dodaje Searle – pokój ten zawiera co najmniej następujące byty społeczne: obywatel USA, pracownik Stanu Kalifornia, posiadacz prawa jazdy, płatnik podatków. Ileż więc przedmiotów jest w pokoju? Tylko jeden: ja” (tamże).

Tak więc dzięki pewnym aktom poznawczym człowieka – aktom, które same muszą zostać ujęte naturalistycznie w terminach fizyki i biologii mózgu – pewien X od pewnego punktu czasowego zaczyna podpadać pod jakiś opis, pod który wcześniej nie podpadał, i dzięki temu pojawia się Y. Y zaczyna istnieć, ponieważ X, część rzeczywistości fizycznej, otrzymał pewne specjalne rodzaje funkcji należącej do statusu, a przez to został wyposażony w rozmaite władze deontyczne. Choć Y jest w pewnym sensie nowym bytem – przecież prezydent Clinton nie istniał przed 17.01.1997 – to jednak ów nowy byt, z punktu widzenia fizykalnego, jest **tym samym bytem co wcześniej**. Zmienił się jedynie sposób traktowania tego bytu w pewnym kontekście i opis, który się do niego stosuje. Twierdząc, że X uchodzi za Y, twierdzimy zarazem, że X stanowi fizyczną realizację Y, gdyż X jest identyczny z Y. Należy przy tym zauważyć, że zależność jest znacznie słabsza, gdy jeden byt zakłada inny, tj. gdy jeden jest zależny w istnieniu od innego: np. wykonanie symfonii jest egzystencjalnie zależne od istnienia członków orkiestry. Jednakże w przypadku, gdy X uchodzi za Y, X i Y są, fizycznie rzecz biorąc, tym samym bytem. Powyższe rozważania są zgodne z twierdzeniem Searle’a, że ilekroć jest nadawana funkcja statusu, musi być coś, czemu jest nadawana, przy czym owo „coś” może samo być produktem wcześniejszego

¹⁹ J. S e a r l e, *Reply to Barry Smith*, „American Journal of Economics and Sociology”, [w druku] 2002.

nadania innej funkcji. Jednakże, tak jak Archimedes musi mieć punkt podparcia, tak samo i owa hierarchiczna struktura musi się oprzeć na jakiejś części rzeczywistości fizycznej, której istnienie nie zależy od konsensusu pomiędzy ludźmi. Jak przekonująco pokazuje Searle w drugiej części *Construction* – i wbrew temu, co twierdzą postmoderniści i społeczni konstruktywiści – nie może być tak, że świat składa się od góry do dołu z samych faktów instytucjonalnych, bez jakiejś surowej rzeczywistości służącej za ich podstawę.

IX. PRZEDMIOTY I REPREZENTACJE

Zauważmy teraz, że w zakres X i Y, nawet w najprostszej wersji teorii przedstawionej powyżej, wchodzi nie tylko przedmioty (jednostkowe substancje), lecz także byty innego rodzaju, takie jak zdarzenia: np. akt wypowiedzenia pewnych dźwięków uchodzi za wypowiedzenie zdania po polsku (por. *Construction*, s. 35). Zgodnie z naturalizmem powinno więc być tak, że jeśli pewne zdarzenie uchodzi za wypowiedzenie zdania czy danie obietnicy, to nie zmienia się ono fizycznie – żadne nowe zdarzenie się nie pojawia, lecz jedynie owo zdarzenie zaczyna być traktowane w pewien szczególny sposób. Tak właśnie wyjaśnia sytuację Searle: wypowiedzenie dźwięków (X), dzięki temu, że jest potraktowane w określony sposób, uchodzi za użycie języka obdarzone znaczeniem (Y), które to (Y) uchodzi z kolei za akt czynienia obietnicy (Z). Tu także Y i Z współistnieją z odpowiadającym im X, są z owym X fizycznie identyczne. Owo Z dodatkowo służy jako „spust” powołujący do istnienia dodatkowe władze deontyczne po stronie osoby obiecującej: staje się ona **zobowiązana** do wykonania treści obietnicy, a owo nowe Y właśnie wykreowane – zobowiązanie – istnieje dopóty, dopóki nie zostanie cofnięte lub wypełnione. Sam Searle zauważa: „Obiecuję coś we wtorek i akt wypowiedzenia [obietnicy] ustaje we wtorek, ale zobowiązanie [płynące] z obietnicy istnieje przez środę, czwartek, piątek itd.” (*Reply to Barry Smith*). Jednakże Searle idzie dalej, co w kontekście jego naturalizmu okazuje się zgubnym krokiem:

[...] i nie jest to po prostu dziwna cecha aktów mowy; jest to charakterystyczne dla deontycznej struktury rzeczywistości instytucjonalnej. Pomyślmy np. o stworzeniu korporacji. Gdy tylko akt utworzenia korporacji jest zakończony, korporacja istnieje. Nie potrzebuje mieć fizycznej realizacji, **może być ona po prostu zbiorem funkcji statusu** (tamże, wyróżnienie – B. S.).

Tym sposobem Searle pokazuje, że jego społeczna ontologia musi przyjąć istnienie czegoś, co można by nazwać „swobodnymi Y”, tj. bytów, które ontologicznie nie pokrywają się z jakąś częścią rzeczywistości fizycznej. Klasę takich bytów ilustruje coś, o czym luźno myślimy jako o pieniądzach na naszym koncie zarejestrowanych w komputerze bankowym. W *Construction* napotykaśmy następujący fragment:

Każda rzecz może być pieniędzmi, ale musi być jakaś ich fizyczna realizacja, jakiś „surowy” fakt – nawet jeśli jest to tylko skrawek papieru czy ślad na dysku komputera – na który możemy narzucić naszą instytucjonalną formę funkcji statusu. Nie ma więc faktów instytucjonalnych bez faktów surowych (s. 56).

Jednakże, jak teraz przyznaje Searle, ślady w komputerze nie uchodzą za pieniądze i nie możemy ich użyć jako środka wymiany:

Wydaje mi się, że przynajmniej w jednym punkcie [...] wyjaśnienie, które podałem [w *Construction of Social Reality* – B.S.], jest mylne. Mówię [tam], że jedną z form, które przybierają pieniądze, są ślady magnetyczne w komputerze, a inną karty kredytowe. Ściśle mówiąc, żadna z tych rzeczy to nie są pieniądze; są to dwie różne reprezentacje pieniędzy. Karta kredytowa może być użyta w sposób pod wieloma względami funkcjonalnie równoważny pieniądзом, ale nawet jeżeli tak jest, sama ona nie stanowi pieniędzy. Wyjaśnienie roli różnych reprezentacji faktów instytucjonalnych stanowi fascynujący projekt i mam nadzieję kiedyś go zrealizować (*Reply to B. S.*).

Searle wprowadza więc nowy wymiar w rusztowaniu rzeczywistości instytucjonalnej: reprezentacje. Ślad w bankowym komputerze jedynie **reprezentuje** pieniądze, tak jak dokument prawny jedynie **rejestruje** istnienie prawa własności. Dokument nie jest identyczny z prawem własności, a nawet nie **uchodzi** za prawo własności. Błędem jest utożsamianie rejestrów dotyczących wskazanych wyżej „swobodnych Y” z samymi „swobodnymi Y”, podobnie jak byłoby błędem utożsamienie X leżącego u podstaw zobowiązań, odpowiedzialności, obowiązków czy innych fenomenów deontycznych, z aktualnymi aktami mentalnymi czy stanami neuronalnymi bytów uczestniczących w danym zdarzeniu. Sam Searle pisze:

Nie potrzebujemy już X, gdy wykreujemy funkcję statusu Y dla **takich abstrakcyjnych bytów, jak zobowiązania, odpowiedzialność, prawa, obowiązki i inne fenomeny deontyczne**, a one właśnie stanowią jądro ontologii rzeczywistości instytucjonalnej (*Reply to B. S.*).

Okazuje się więc, że według Searle'a, serce i jądro instytucjonalnej rzeczywistości stanowią „swobodne Y”, byty, które nie pokrywają się z jakąkolwiek częścią rzeczywistości fizycznej.

Jak pokazuje to przykład pieniądza, niektóre obiekty społeczne mają sporadyczną i nieciągłą realizację w rzeczywistości fizycznej. Inne, tak jak korporacje czy uniwersytety, mają realizację jedynie częściową i rozproszoną. Jeszcze inne, takie jak długi, wcale nie mają fizycznej realizacji, ale istnieją, ponieważ mają odzwierciedlenie w rejestrach. Pełna ontologia rzeczywistości społecznej musi brać pod uwagę wszystkie rodzaje przypadków wymienionych powyżej, poczynając od Y całkowicie identycznych z określonymi częściami rzeczywistości fizycznej, do Y, które nie pokrywają się z żadną częścią tejże rzeczywistości, jak również wszystkie przypadki pośrednie.

X. ROZWIĄZANIE PROBLEMU SWOBODNYCH Y

Searle proponuje alternatywne rozwiązanie dla problemu swobodnych Y: formuła „X uchodzi za Y” nie ma być wzięta literalnie, ale raczej jako użyteczne narzędzie „mnemotechniczne”. Jej rola polega na tym, że ma ona „przypominać nam, iż fakty instytucjonalne istnieją jedynie dlatego, że ludzie są gotowi oceniać lub traktować pewne rzeczy jako mające pewien status, a razem z tym statusem pewne funkcje, których nie mogłyby pełnić jedynie na mocy swej fizycznej struktury” (*Reply to B. S.*). Innymi słowy, ludzie „są w stanie uważać coś za coś więcej niż to, za co pozwala [uważać] fizyczna struktura tego czegoś” (tamże). Ta poprawiona formuła nie ma, niestety, zastosowania we wspomnianych problematycznych przypadkach. Czym bowiem jest to, co ludzie są skłonni „uważać za coś więcej” w przypadku prawa rewindykacji szkód? Nie ma bowiem niczego w rzeczywistości fizycznej, co jest **uważane za** byt tego rodzaju.

Przypomnijmy, że zaletą formuły „uchodzi za” było to, iż obiecywała dostarczyć jasnego i prostego sposobu analizy „wielkiej, niewidzialnej ontologii” rzeczywistości społecznej. Miało nie być żadnych szczególnych „bytów społecznych”, lecz jedynie części rzeczywistości fizycznej, które traktujemy w coraz bardziej interesujący i złożony sposób w naszym myśleniu i działaniu:

[...] pieniądze, język, własność, małżeństwo, rząd, uniwersytety, przyjęcia, prawnicy, prezydenci USA – to wszystko jest częściowo – choć nie całkowicie

– ukonstytuowane w myśl tych deskrypcji jedynie poprzez fakt, że za takie je uważamy²⁰.

Jeżeli jednak coś jest bytem społecznym tylko w myśl takiej deskrypcji, a nie innej, to przyjęcie, że istnieją swobodne Y, oznacza, że nie potrafimy już odpowiedzieć na zasadnicze pytanie Searle'a: czym jest to coś, co owe deskrypcje opisują? W przypadku swobodnych Y nie ma bowiem przedmiotu, który miałby być ukonstytuowany dzięki deskrypcji.

Przyjmując istnienie swobodnych Y – uznając np., że korporacja nie musi mieć fizycznej realizacji – Searle przyjmuje również, że teoria oparta na formule „uchodzi za” może dostarczyć jedynie częściowej ontologii rzeczywistości społecznej. Taka teoria jest analogiczna do ontologii dzieł sztuki, która jest w stanie wyjaśnić np. obrazy czy rzeźby (kawał marmuru uchodzi za posąg), ale nie np. symfonie. Symfonia bowiem (w przeciwieństwie do wykonania symfonii) nie jest jakimś przejawem rzeczywistości fizycznej; jest raczej – jak dług czy korporacja – pewną abstrakcyjną strukturą (mającą początek w czasie, a być może i koniec)²¹.

Uważna lektura *The Construction of Social Reality* pozwala jednak wypracować narzędzia niezbędne do zbudowania bardziej kompletnej ontologii. Rozważmy fragmenty, w którym Searle odnosi się do „pierwszeństwa aktów przed przedmiotami” w dziedzinie tego, co społeczne. Odnośnie do przedmiotów społecznych twierdzi on:

[...] gramatyka zwrotów rzeczownikowych ukrywa przed nami fakt, że w takich przypadkach proces ma pierwszeństwo przed produktem. Przedmioty społeczne są zawsze [...] ukonstytuowane przez akty społeczne; i w tym sensie przedmiot jest po prostu nieustanną możliwością działania. Na przykład banknot dwudziestodolarowy jest nieustanną możliwością płacenia za coś (s. 36).

To, o czym myślimy jako o przedmiotach społecznych, jak rząd, pieniądze czy uniwersytet, jest faktycznie przestrzenią działania według wzorców. Mam nadzieję, że jasne jest, iż całe egzekwowanie funkcji bycia działającym i kolek-

²⁰ J. Searle, *Mind, Language and Society. Philosophy in the Real World*, New York: Basic Books 1999, s. 13.

²¹ Teoria takich historycznie zakorzenionych, abstrakcyjnych „budowli” była zaproponowana przez A. Reinacha (dz. cyt.), a zastosowana do ontologii dzieł literackich i innych form sztuki przez ucznia Reinacha, Romana Ingardena, zwłaszcza w jego *O dziele literackim*, Warszawa 1960, 1988², i *O poznawaniu dzieła literackiego*, Lwów 1937, Warszawa 1976 (rozszerzone).

tywnej intencjonalności jest sprawą cały czas trwającego działania i kreowania możliwości dalszego nieustannego działania (s. 57).

Z pewnością są wzorce działań związane np. z rządem USA, ale nie wolno rządu i tegoż wzorca ze sobą utożsamiać. Rządy mogą przecież zawierać kontrakty, zaciągać długi, podwyższać podatki, mogą być obalane i ustanawiane – a nic z tych rzeczy nie dotyczy wzorców działania. Teoria, która by twierdziła o „zaciągnięciu długu przez rząd USA” uważała za *façon de parler*, który można przezwyciężyć, odwołując się do wzorców działań, nie spełniałaby standardów – postawionych przez Searle’a – realistycznej ontologii rzeczywistości społecznej. Wzorce działań są raczej niezbędnym dodatkiem do Y, bez względu na to, czy ów Y pokrywa się czy nie z leżącym u jego podstaw fragmentem rzeczywistości fizycznej.

XI. BUDOWANIE CORAZ WYŻSZYCH POZIOMÓW

Swobodne Y w każdym przypadku będą powiązane ze specyficznym repertuarem założeń dotyczących bytów fizycznych. Choć korporacja nie jest bytem fizycznym, to jednak, jeżeli ma zaistnieć, musi istnieć wiele rzeczy fizycznych, wiele działań musi zostać wykonanych i wiele wzorców zachowań musi zostać zegzemplifikowanych. Muszą być np. prawidłowo wypełnione formularze rejestracji (fizycznie istniejące dokumenty), urzędnicy (ludzie), adres (pewne miejsce w sensie fizycznym). Wiele niezbędnych działań (np. uiszczenie opłaty rejestracyjnej) jest takich, że w ich przeprowadzenie włączone są rezultaty narzucania funkcji statusu na zjawiska fizyczne niższego rzędu. Same rejestry i reprezentacje są bytami, które należą do rzeczywistości instytucjonalnej podlegającej formule „X uchodzi za Y”. Gdy cała ta wyrafinowana konstrukcja faktów instytucjonalnych zostaje wznieśiona, i to ponad poziom surowych faktów mówienia, myślenia i poruszania się, wówczas korporacja zaczyna istnieć. Mimo to korporacja nie staje się częścią fizycznej rzeczywistości.

Wszystko to sugerują następujące sformułowanie Searle’owskiej strategii odślaniania „wielkiej niewidzialnej ontologii” leżącej u podstaw rzeczywistości społecznej: po pierwsze, należy podać deskrypcje własności tych bytów społecznych (np. prawników, katedr, ceremonii koronacji), które faktycznie pokrywają się z fizycznymi przedmiotami czy zdarzeniami. Dostarczy to solidnej podstawy, która będzie podtrzymywać następne, coraz

wyższe poziomy instytucjonalnej rzeczywistości, pojawiające się w wyniku narzucenia coraz to nowych i bardziej skomplikowanych funkcji statusu. To z kolei wyjaśniałoby, w jaki sposób owe społeczne byty tworzą sieć faktów instytucjonalnych. Wewnątrz tej sieci, jakby w jej okach, można znaleźć byty społeczne – nazywane tu „swobodnymi Y” – które są utrzymywane w istnieniu za pomocą rejestrów czy reprezentacji, i związane z nimi wzorce działań. Swobodne Y z kolei mogą dać początek następnym elementom wielkiej struktury instytucjonalnej.

Powyzszy pogląd jest całkowicie zgodny z naturalizmem Searle’a. Ów naturalizm jednak nie może być interpretowany jako pogląd, że wszystkie części rzeczywistości instytucjonalnej są częściami rzeczywistości fizycznej, ale raczej jako teza, że wszystkie **fakty należące do rzeczywistości instytucjonalnej** powinny superweniować w jakimś sensie na faktach należących do rzeczywistości fizycznej. Naturalizm może zostać ocalony, ponieważ funkcje statusu i władze deontyczne przenikające nasz świat społeczny w każdym przypadku zależą mimo wszystko od pewnych bardzo specyficznych postaw uczestników danych instytucji, i to w taki sposób, że przy jakiegokolwiek próbie zbadania tych zjawisk z powrotem dojdziemy do zjawiska „uchodzenia za”.

XII. PIERWSZEŃSTWO RZECZYWISTOŚCI

Pytanie, na które w swej ontologii społecznej usiłuje odpowiedzieć Searle, brzmi: Jak to się dzieje, że istnieją obiektywne fakty, które są faktami jedynie dlatego, że my tak myślimy? Jak mogą istnieć takie fakty, że myślenie o nich jako o faktach czyni je faktami? Searle pokazuje, że dla istnienia tego rodzaju faktów istotne jest to, iż ludzie mają pewne postawy i że owe postawy są w dużej części konstytutywne dla tychże faktów.

W swej najnowszej książce, *Rationality in Action*²², Searle uzupełnia swą doktrynę w sposób, który sugeruje natychmiast potrzebę co najmniej terminologicznej rewizji. Searle twierdzi, że w przypadku faktów instytucjonalnych:

[...] normalna relacja między intencjonalnością a ontologią zostaje odwrócona. W normalnych sytuacjach to, co jest czymś, jest logicznie pierwotne w stosunku do tego, czym ono się wydaje. Tak np. rozumiemy, że przedmiot wydaje

²² Cambridge, Mass.–London: The MIT Press 2001.

się ciężki, ponieważ rozumiemy, na czym polega ciężkość przedmiotu. Jednakże w przypadku rzeczywistości instytucjonalnej ontologia odwołuje się do intencjonalności. By coś było pieniądzem, ludzie muszą myśleć, że jest pieniądzem. Jeśli wystarczająca liczba ludzi myśli, że coś jest pieniądzem, jeśli przyjmuje inne właściwe postawy i działa zgodnie z nimi, to owo coś jest pieniądzem. **Jeżeli wszyscy myślimy, że pewien rodzaj przedmiotów to pieniądze i współpracujemy ze sobą, uważając go za pieniądz, używając go i traktując jako pieniądz, to jest to pieniądz** (s. 206 nn., wyróżnienie – B. S.).

Zdaniem Searle'a, rzeczywistość instytucjonalna ma więc następującą cechę: to, co **wydaje** się czymś, jest tym czymś. Teza ta nie może zostać zaakceptowana w sposób ogólny, co można pokazać na przykładach faktów instytucjonalnych należących do przeszłości. Sam Searle w *Reply to Barry Smith* zauważa:

New York Yankee wygrali zawody w 1998. By ich ruchy zostały uznane za wygraną, owe ruchy musiały zostać wykonane w pewnym kontekście. Gdy jednak raz wygrali, są po wszystkie czasy i we wszystkich kontekstach zwycięzcami zawodów w 1998.

Założmy, że po wszystkie czasy i we wszystkich kontekstach wszyscy myślimy, że zawody w 1998 r. wygrała drużyna Buffalo Bills, a nie New York Yankee. Czy to by oznaczało, że tak było naprawdę? Z pewnością nie. Fakty instytucjonalne zostają historycznie ustanowione właśnie jako fakty i stają się takie jak wszystkie inne fakty, choćby te, które można znaleźć w encyklopedii. To zaś oznacza, że wykazują ten sam rodzaj pierwszeństwa wobec przekonań, jaki wykazują fakty odkryte przez nauki przyrodnicze.

Powyższy przykład pokazuje, że przynajmniej dla niektórych faktów instytucjonalnych może zachodzić rodzaj transformacji: to, co zaczęło istnieć jako fakt instytucjonalny w technicznym, Searle'owskim sensie i – w myśl definicji – jest produktem naszego narzucenia funkcji statusu na pewien byt, podlega transformacji w fakt innej kategorii, fakt, który już nie jest instytucjonalny, choć należy do rzeczywistości instytucjonalnej. Już nawet fakt: „F jest faktem instytucjonalnym” podlega takiej transformacji.

Staje się więc jasne, że jest wiele różnych rodzajów faktów należących do rzeczywistości instytucjonalnej, które nie podlegają sformułowanej przez Searle'a zasadzie pierwszeństwa „wydaje się” przed „jest”. Bliższa analiza pokazuje nawet, że takie fakty mogą współistnieć z odpowiednim narzucaniem funkcji statusu, np. wtedy, gdy pojawia się konflikt kontekstów, w których fakt instytucjonalny się pojawia, lub gdy popełniony jest jakiś błąd

w narzucaniu funkcji statusu²³. Wyobraźmy sobie terytorium X, do którego roszczą sobie prawa dwa państwa, P1 i P2. W kontekstach „przyjaznych” P1 terytorium X **uchodzi** za część P1, a za część P2 – w kontekstach „przyjaznych” P2. Jakie byłoby właściwe wyjaśnienie statusu ontologicznego tego terytorium i faktów instytucjonalnych, w których ma ono swój udział? Ekspert mógłby przebadac prawne, geograficzne, historyczne itp. fakty, przyjmując neutralną, naukową perspektywę, i wyciągnąć wniosek, że np. roszczenia żadnej ze stron nie są uzasadnione. Założmy, że ów ekspert ma rację. Pogląd ten jednak nie jest przyjęty przez członków społeczeństwa zamieszkującego X. Fakty dotyczące tej sprawy na poziomie instytucji są w tym przypadku całkowicie analogiczne do surowych, brutalnych faktów: tylko zewnętrzny, niezależny od kontekstu opis może im oddać sprawiedliwość. Są to fakty dotyczące instytucji, dla których „jest” ma pierwszeństwo przed „wydaje się”.

XIII. KONKLUZJE: WOLNOŚĆ I JAŻŃ

Rationality in Action jest wartą uwagi kontynuacją projektu budowania wielkiej teorii filozoficznej, zainicjowanego we wcześniejszych pracach Searle'a. Poszerza ona teorię rzeczywistości instytucjonalnej, pokazując sposób, w jaki mechanizm reguł konstytutywnych pozwala ludziom stworzyć – w terminologii Searle'a – „racje działania zależne od pragnień”. Zauważyliśmy wcześniej, że można użyć mocy zbiorowej akceptacji, by narzucić funkcję na byt, który tejże funkcji nie mógłby pełnić jedynie dzięki swym właściwościom fizycznym. To właśnie się dzieje, gdy składamy obietnicę: wiążemy siebie z pewnymi działaniami w przyszłości, używając mocy zbiorowej akceptacji, by narzucić odpowiednie funkcje na nasze wypowiedzi i na nas samych funkcję statusu: zobowiązanie. Tym sposobem zobowiązanie stanowi rację naszego działania w przyszłości, choć to zobowiązanie jest niezależne od naszej przyszłości i być może nawet od naszych obecnych pragnień. Wszystkie zastosowania języka, zdaniem Searle'a, niosą ze sobą zobowiązania tego rodzaju, zobowiązania, które stają się niezależnymi od naszych pragnień racjami działania. Ograniczenia racjonalności, takie jak spójność czy niesprzeczność, są **już wbudowane w język**. Jeśli bowiem stwierdzamy coś,

²³ Por. B. S m i t h, *The Chinese Rune Argument*, „Philosophical Explorations”, 4(2001), no. 2, s. 70-77 (z odpowiedzią Searle'a).

to jesteśmy zobowiązani, by owo twierdzenie było prawdziwe i byśmy byli w stanie dostarczyć jego uzasadnienia.

Rationality in Action zawiera wszakże radykalne odejście od poprzednich poglądów Searle'a. Jak wielu innych filozofów analitycznych, był on ofiarą sceptycyzmu Hume'a odnośnie do „ja”. Ta praca Searle'a pokazuje jednak, że coś może stanowić rację działania jedynie dla „ja” i tylko „ja” może być nosicielem odpowiedzialności. By racjonalne działanie było w ogóle możliwe:

[...] jeden i ten sam byt musi być w stanie operować racjami poznawczymi, jak również decydować i działać na podstawie tych racji. By móc przypisywać odpowiedzialność, musi istnieć byt zdolny do przyjęcia, wyegzekwowania i zaakceptowania odpowiedzialności (*Rationality in Action*, s. 89).

Owo „ja” decydujące i działające jest wolne i dlatego może być odpowiedzialne. Co więcej, według Searle'a, wykorzystanie racjonalności i działanie racjonalne pokrywają się przy założeniu wolności²⁴.

Odejście jednak od koncepcji Hume'a naznaczone jest pewnym wahaniem, tak że u Searle'a pojawia się swoista dwustronność traktowania „ja” i wolności. Z jednej strony pisze on o tych sprawach w sposób podobny do tego, jak w swych wcześniejszych pracach pisał o zobowiązaniach i innych rodzajach władzy deontycznej: jak gdyby były one przedmiotami abstrakcyjnymi, odzwierciedleniem logiki naszego języka. Ujawnia się to w takich sformułowaniach jak: „formalnym warunkiem racjonalnego działania jest to, iż musi istnieć ja, które działa” (tamże, s. 93). Z drugiej strony Searle bez wahania stwierdza, że „ja” jest świadome, że jest bytem zdolnym do decydowania, inicjowania i przeprowadzania działań (s. 95). Co więcej, Searle stwierdza, że „mamy **doświadczenie wolności** [...], ilekroć podejmujemy decyzję i działamy” (tamże, wyróżnienie – B. S.).

Rozdźwięk jest tu analogiczny do zanotowanego wcześniej rozdźwięku między realizmem Searle'a, zgodnie którym „ja” i wolność rzeczywiście istnieją, a jego naturalizmem, który implikuje tezę, iż rozważane fenomeny superwenują na jakichś określonych częściach czy momentach rzeczywistości fizycznej. Wcześniejsze rozwiązanie tego rozziwu może pomóc i tutaj, gdyż pozwala zaproponować koncepcję „ja”, a nawet rzeczywistości mentalnej w ogóle, jako bytu, który – podobnie jak rządy czy zjawiska ekonomiczne

²⁴ Tezę tę krytykuje L. Zaibert w *On Gaps and Rationality*, „Philosophical Explorations”, 4(2001), no. 2, s. 78-86; tom zawiera odpowiedź Searle'a.

– jest czymś pomiędzy konkretnymi Y, zbiegającymi się z określonymi częściami czy momentami leżącej u ich podstaw rzeczywistości fizycznej, a tymi abstrakcyjnymi Y, które nie mają z nią punktów zbieżnych. Doktryna swobodnych Y oczywiście nie mówi nam jeszcze, czym jest „ja” lub wolność albo jak ich istnienie może być do pogodzenia z uniwersalną obowiązawalnością praw fizyki. Zwalnia nas ona jednak z obowiązku wskazania jakiejś określonej części rzeczywistości fizycznej – czy to mózgu, czy ciała, czy centralnego układu nerwowego – z którą „ja” miałoby się pokrywać. Dzięki temu zaś rysuje się przed nami szersze spektrum alternatywnych koncepcji dotyczących relacji między „ja” a tym, co fizyczne.

Zarówno w swych wcześniejszych pracach, jak i w *Rationality in Action* Searle postawił sobie zadanie opisanie w naturalistycznej terminologii sposobu, w jaki działają ludzie i społeczeństwa przez ludzi zbudowane. Prace te pokazują nowy sposób filozofowania. Searle wskazał w nich, jak możemy się przybliżyć do filozoficznego zrozumienia kultury, społeczeństwa, prawa, państwa, wolności, odpowiedzialności w ramach rozważań, które na serio biorą naturalizm, a jednocześnie pozostają realistyczne w odniesieniu do społecznego, kulturowego i instytucjonalnego poziomu rzeczywistości kształtującego nasze życie. Z pewnością dokonania Searle'a stanowią znaczący wkład, który może wyznaczyć kierunek rozwoju filozofii moralności, prawa czy polityki.

•
Tłumaczyli Agnieszka Lekka-Kowalik i Zygmunt Pikulski

JOHN SEARLE:
FROM SPEECH ACTS TO THE SOCIAL REALITY

S u m m a r y

The paper presents an overview of the development of Searle's philosophical thinking, from *Speech Acts* to *The Structure of Social Reality*. It draws out the fundamental naturalism of Searle's approach and illustrates the philosophical methodology that is dictated thereby.

The work *Speech Acts* contains Searle's general theory of regulative and constitutive rules and of brute and institutional facts – all components which play a significant role in the development of Searle's thinking. According to Searle constitutive rules have the basic form: *X counts as Y in context C*. Speech acts are acts performed by uttering expressions in accordance with constitutive rules of just this type. When one performs a speech act the

corresponding system of constitutive rules constitutes what Searle calls an institutional fact. Institutional facts are facts which exist because we are here to treat the world and each other in certain, special (cognitive) ways within certain special (institutional) contexts.

In his *The Construction of Social Reality* Searle utilizes this framework as the basis for a new type of theory of the huge invisible ontology of the social world. The crucial new element in this theory is the notion of collective intentionality. Like other higher mammals, human beings enjoy a certain *sui generis* capacity for engaging with others in cooperative behaviour in such a way as to share the special types of beliefs, desires and intentions involved in such behaviour. The history has shown that we are able to engage in ever more complex forms of collective intentionality of seemingly inexhaustible variety to perform collaborative actions. Language is conceived by Searle as the basic social institution because it is language or language-like systems of symbolization which enables these new forms of collective intentionality to exist.

Searle's ontology of social reality is formulated against the background of the naturalism: everything that exists is part of the natural world that is studied by physics, by biology, by neurology, and by psychology. This is true even of the edifice of institutional facts we call social reality. Money and drivers licenses are parts of the natural world, since they are all portions of physical reality upon which special properties have been bestowed by collective intentionality. But there is a problem with this theory: many parts of social reality are not also parts of physical reality. This applies to debts, relations of ownership, and to many financial instruments. It may also apply to corporations, universities, governments and other higher-order social objects. Searle's social ontology is then not compatible with Searle's naturalism, and the paper concludes with an investigation of the consequences of this incompatibility.

Summarized by Barry Smith

Słowa kluczowe: John Searle, akty mowy, kolektywna intencjonalność, fakty instytucjonalne, ontologia społeczna.

Key words: John Searle, speech acts, collective intentionality, institutional facts, social ontology.

JAN

Z
„File
lizme
Niew
powt
znac
racjo
częst
mnie
Irrac
dla s
stanc
nych
nego
w ży
Nie
było

Pr
kores
5-6(2
1996,
s. 37
red. V
gia,
korzy